

Nie sprawdziły się czarnowidzkie scenariusze przeszłości

9 stycznia 2020

Skończyła się najlepsza dekada w ludzkiej historii. Niewiele z tego, co piszę było medialnymi newsami, gdyż zgodnie z zasadami, jakimi kierują się wielkie media – „dobra wiadomość to żadna wiadomość”.

Skrajne ubóstwo spadło poniżej 10% światowej populacji. W połowie XX wieku wynosiło 60%.

Globalne nierówności maleją jako że Afryka i Azja notują szybszy wzrost ekonomiczny niż Europa i Ameryka Północna.

Śmiertelność wśród dzieci i nastolatków na świecie spadła o ponad połowę od roku 1990.

Nowe badania populacji wielorybów humbak w południowym regionie Atlantyku pokazały, że liczą one obecnie aż 93% populacji z czasów przed tym jak zaczęto na nie polować doprowadzając do niemal całkowitego wyginięcia. Populacja wielorybów eksplodowała u wybrzeży Nowego Jorku.

Po raz pierwszy od półtora wieku w rzece Potomak w Waszyngtonie rozmnażają się delfiny.

Nad ujściem Tamizy urodziło się 100 młodych fok, 60 lat pod tym, jak rzeka została uznana za martwą biologicznie.

Indie poinformowały, że od roku 2014 populacja tygrysa wzrosła o jedną trzecią.

Nie sprawdziły się czarnowidzkie scenariusze przeszłości. Przykładowo eksperci w latach 1970. obliczyli ile w roku 2000 świat będzie zużywał wody. Tymczasem dziś zużywamy połowę

tego, co przewidywali. Nie dlatego, że jest mniej ludzi, lecz dlatego, że ludzka kreatywność pozwoliła na bardziej efektywne nawadnianie rolnictwa. Mimo rosnącej ludności wydajność rolnictwa rośnie tak szybko, że ludzkie potrzeby mogą być zaspokojone przez coraz mniejsze zasoby ziemi. Dzięki nowoczesnej technologii do wyprodukowania określonej wielkości pożywienia potrzebujemy dziś 65% mniej ziemi niż jeszcze 50 lat temu.

Rosnąca oszczędność ziemi pozwala na przywracanie lasów, które dawniej musieliśmy wyciąć. Jak ustalono, żaden stosunkowo bogaty kraj nie miał spadających zasobów leśnych, zarówno pod względem gęstości drzew, jak i areału. W bogatych krajach lasy zaczynają pęcznieć od powracającej dużej zwierzyny.

Ruch ekologiczny od samego swego początku miał obsesję na punkcie wyczerpywania zasobów. Czołowe prace kanoniczne ekologów z lat 70. rozpaczały nad nieuchronnym wyczerpaniem metali, minerałów i paliw kopalnych. Publikacja Klubu Rzymskiego pt. Granice wzrostu z 1972 przewidywała, że dalszy wzrost doprowadzi do wyczerpania zasobów złota, rtęci, srebra, cyny, cynku, miedzi i ołowiu na długo przed rokiem 2000. Stało się to takim pewnikiem, że tezy te wkrótce znalazły się w podręcznikach szkolnych.

Julian Simon (związany z think tankiem Cato Institute) założył się wówczas z ekologiem Paulem R. Ehrlichem, niezwykle utytułowanym profesorem hard science ze Stanforda, że dowolny wybrany przez niego koszyk pięciu metali w roku 1990 kosztować będzie mniej niż w 1980. Simon zakładał wygrał bezapelacyjnie. Do dziś żaden z tych metali nie odnotował znaczącego wzrostu ceny związanej z domniemanym wyczerpywaniem się ich zasobów.

Pewną natomiast ironią losu jest, że to właśnie zielona polityka prowadzi dziś do odwracania trendu efektywnościowego ludzkości (więcej z mniejszych zasobów): farmy wiatrowe wymagają więcej betonu i stali niż ekwiwalentny system oparty na paliwach kopalnych.

Wchodząc w lata 20 XXI w. możemy przewidywać, że przy końcu tej dekady zobaczymy mniej ubóstwa, mniej śmiertelności dzieci, mniej ziemi wykorzystywanej przez rolnictwo. Więcej natomiast będzie lasów, tygrysów i wielorybów. Będziemy bogatsi, ale każdy z nas zużywać będzie mniej zasobów. Światowa przyszłość polityczna jest niepewna, ale trendy środowiskowe i technologiczne są dość wyraźne i wskazują właściwy kierunek.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

Bibliografia

<https://www.spectator.co.uk/2019/12/weve-just-had-the-best-decade-in-human-history-seriously/>